didaskalia
gazeta teatralna

Z numeru: **Didaskalia 155**
Data wydania: luty 2020
Źródło: https://didaskalia.pl/pl/artykul/warzywko

/ repertuar

# Warzywko

Wiktoria Tabak

Instytut Sztuk Performatywnych w Warszawie

*Po prostu*

reżyseria i adaptacja: Weronika Szczawińska, tekst: Piotr Wawer senior, koncepcja: Weronika Szczawińska, Łukasz Stawarczyk, Piotr Wawer sen., kostiumy i przestrzeń: Marta Szypulska, nagranie głosu: Piotr Wawer jr, premiera: Komuna// Warszawa, 24 października 2019

Walka jednostek z systemem i biurokracją to motyw dobrze znany zarówno z rozmaitych – często bardzo od siebie odległych – tekstów kultury, jak i z życia codziennego. Problemy osób oszukanych przez skomplikowane procedury od kilkudziesięciu lat naświetla Elżbieta Jaworowicz w obrosłym legendą, emitowanym w Telewizji Polskiej od lat osiemdziesiątych, programie publicystycznym *Sprawa dla reportera*. Na gruncie literatury kwestie te podejmował chociażby Franz Kafka w *Procesie* czy George Orwell w *1984*. Również kinematografia chętnie sięga po ten temat – wystarczy przywołać niedawny film w reżyserii Benedikta Erlingssona *Kobieta idzie na wojnę* lub nagrodzony parę lat temu Złotą Palmą w Cannes obraz Kena

Loacha *Ja, Daniel Blake*. W tę długą, rozległą i niejednorodną tradycję można wpisać również najnowszy spektakl w reżyserii Weroniki Szczawińskiej, *Po prostu*, którego premiera zainaugurowała działalność Instytutu Sztuk Performatywnych w nowej formule. Wybór kameralnego dramatu opartego na autobiograficznych wspomnieniach Piotra Wawra seniora jest symptomatyczny: zdradza programową chęć członkiń i członków nowo powstałego kolektywu (Michała Buszewicza, Marty Keil, Grzegorza Reske, Anny Smolar, Weroniki Szczawińskiej i Piotra Wawra juniora) skierowania się, w ramach swojej działalności, ku minimalistycznym, intymnym narracjom. InSzPer – jak można przeczytać w internetowej witrynie organizacji – powstał, aby umożliwić artystkom i artystom „interdyscyplinarny i międzynarodowy rozwój sztuki aktywnej społecznie. Celem InSzPer jest stworzenie przestrzeni dla artystycznej pracy, która pozostaje wolna od instytucjonalnej przemocy i rozwija praktyki *zero waste* w sferze kultury”[1].

Spektakl pokazywano gościnnie w Komunie// Warszawa, lecz nie na głównej scenie, a w skromnej sali na poddaszu. Przestrzeń (za którą odpowiadała Marta Szypulska) wypełniało kilkadziesiąt krzeseł ustawionych w kręgu, przywodzących na myśl aranżacje grupowych sesji terapeutycznych – choć należy zaznaczyć, że *Po prostu* nie jest próbą wspólnego przepracowania traumatycznych wspomnień, a raczej kameralną opowieścią o walce jednostki ze zhierarchizowaną instytucją oraz o mechanizmach działania pamięci. Napisany w 2018 roku – traktujący o wydarzeniach sprzed kilkudziesięciu lat – dramat Wawra seniora przewidziany jest na trzy postacie (Morliński, Krystyna, Piotr), lecz twórczynie i twórcy zdecydowali się do tego przedsięwzięcia zaangażować dwóch aktorów: autora tekstu oraz Łukasza Stawarczyka. Mężczyźni odgrywają bohaterów i bohaterkę na przemian, a zmiany niuansują drobnymi gestami. Dla przykładu, kwestie

pielęgniarki Krystyny są wypowiadane z dłońmi wspartymi na biodrach, a lekarza Morlińskiego – z rękami w kieszeniach. Wawer senior i Stawarczyk korzystają przy tym z rozległego repertuaru swoich umiejętności, takich jak modulacja głosu czy mniej lub bardziej ekspresyjna gestyka, co sprawia, że oprócz śledzenia akcji zyskujemy możliwość przyglądania się międzypokoleniowej aktorskiej potyczce; warto wspomnieć, że żadna z tych strategii interpretacyjnych nie jest przez Szczawińską nobilitowana, lecz z czułością naświetlana i rozmontowywana na czynniki pierwsze. Chociaż w *Po prostu* ciekawsze wydało mi się coś innego, a mianowicie zobrazowanie opresyjności systemu, próba sproblematyzowania kłopotliwej pozycji kobiet w obrębie tej bezdusznej machiny oraz odsłonięcie pragmatyczno-fizjologicznego wymiaru rodzicielstwa, a ściślej: tacierzyństwa.

Zacznijmy jednak od początku, czyli od historii pewnego haniebnego zaniedbania. Podczas dyżuru w bródnowskim szpitalu ginekolog Morliński spędzał upojne chwile w towarzystwie kochanki. W tym czasie jego pacjentka Anna (żona Piotra) dostała krwotoku macicznego, a pompa, do której była podłączona, wyłączyła się na kilkanaście minut, wskutek czego doszło do zatrzymania podstawowych funkcji życiowych i parę miesięcy później kobieta zmarła. Te wydarzenia stały się punktem wyjścia iście sensacyjnej mistyfikacji – żeby nie splamić dobrego imienia lekarza oraz placówki medycznej, w której był zatrudniony, należało dokonać szeregu przesunięć (np. zmienić datę urodzin noworodka na późniejszą) mających na celu zamaskowanie prawdziwej przyczyny komplikacji. Morliński włożył mnóstwo energii w zatuszowanie sprawy – poszukiwał wsparcia u wpływowych sojuszników, a także szantażował pielęgniarkę Krystynę. Przemocowość położnika ujawniała się nie tylko w jego działaniach, ale również na płaszczyźnie językowej. Kobiety definiował on za pomocą takich określeń jak: „warzywko”, „żonka”, „cipa”, „mądra dziewczynka” czy „maleńka”,

ustanawiając tym samym granicę – zakorzenioną w szkodliwym dla obu płci patriarchalnym paradygmacie – między podległym, emocjonalnym, definiowanym przez braki podmiotem (przedmiotem?) żeńskim a dominującym, odważnym, umiejącym walczyć o przetrwanie podmiotem męskim. I chociaż ostatecznie prawda o niedbalstwie lekarza wyszła na jaw, a Morliński został skazany na trzy lata pozbawienia wolności za nieumyślne spowodowanie śmierci, to dzięki amnestii Jaruzelskiego lekarz nie spędził w areszcie ani chwili, a po wszystkim przełożeni skierowali go do pracy w afrykańskiej placówce, gdzie jego pensja była kilkakrotnie wyższa niż ta, jaką otrzymywał w kraju. Sceny ze szpitala przerywane są intymnymi opowiastkami Piotra o pierwszym spotkaniu z Anną czy o desperackich próbach ratowania żony przy pomocy najróżniejszych specjalistów, od bioenergoterapeutów aż po wróżkę, za których nadzwyczajne umiejętności należało – zgodnie z zasadami rynku – sowicie płacić. Mężczyzna wspomina też, jak próbował poradzić sobie ze śmiercią partnerki, opieką nad noworodkiem, do której nie był przygotowany, czy z koniecznością utrzymania siebie i pierworodnego dzięki roznoszeniu mleka. Odważnie i otwarcie nakłuwa metafizyczno-transgresyjną bańkę rodzicielstwa, mówiąc o tym doświadczeniu w kategoriach lęku, porażki, niewystarczalności czy zwątpienia, a także – co szczególnie dotkliwe – początkowego braku miłości do potomka.

Każdą sekwencję poprzedzają odczytywane głośno przez aktorów didaskalia. Słowa „oświetlenie pełne, jasne” są zarezerwowane dla wątków prywatnych, natomiast określenie „w ciemności” dotyczy fragmentów rozgrywających się w szpitalu. Ten prosty zabieg zwraca uwagę na kwestie dotyczące wątpliwej transparentności działań pracownic i pracowników instytucji publicznych oraz na ich konsekwencje, które bezpośrednio dotykają osób funkcjonujących poza ich granicami.

Udało się uniknąć ckliwego sentymentalizmu, którego wplecenie w struktury dramaturgiczne w przypadku adaptacji biograficznego dramatu opartego na bolesnych wspomnieniach wydaje się, jeśli nie kuszące, to przynajmniej łatwe. *Po prostu*, mimo widocznego zwrotu ku opowiadaniu historii, nie jest spektaklem aspirującym do podszytej psychologizacją i podlanej patosem narracji, lecz przeciwnie: z wykorzystaniem prostych strategii artystycznych, z dużą dawką czułości, a także szacunku opowiada o traumatycznych wydarzeniach, które po wielu latach wciąż porażają intensywnością i nie trzeba ich dodatkowo podbijać poprzez wyszukane środki teatralnego wyrazu. Bo o ile podczas całego przedstawienia Wawer senior i Stawarczyk próbują między sobą rywalizować na aktorskie interpretacje, o tyle w finale schodzą ze sceny, pozostawiając publiczność wyłącznie z płynącym z głośnika spokojnym, męskim głosem Piotra Wawra juniora. I mnie to w zupełności wystarcza – po prostu.

## Autor/ka

Wiktoria Tabak

Wiktoria Tabak – studentka teatrologii w ramach Międzywydziałowych Indywidualnych Studiów Humanistycznych na Uniwersytecie Jagiellońskim

## Przypisy

1. zob. https://www.inszper.org

---

**Źródło:** *https://didaskalia.pl/artykul/warzywko*